



Instruktor chrześcijanin w chrześcijańskim ZHR-ze

Autor: Michał Homenda

Wśród niektórych instruktorów rozpowszechniło się ostatnimi czasy pewne nieporozumienie dotyczące tego, jak interpretować niektóre przepisy Statutu ZHR, a konkretniej – jak rozumieć to, że „Związek wychowuje w oparciu o wartości chrześcijańskie”, a „instruktorki i instruktorzy są chrześcijanami”. Nieporozumienie dotyczy również tego, jaka jest relacja Statutu ZHR do „Podstawowych zasad wychowania harcerskiego w ZHR” oraz do „Zasad wychowania religijnego w ZHR”. Są to tematy niezwykle istotne z punktu widzenia tożsamości ZHR, dlatego warto się nad nimi pochylić.

Część instruktorów przedstawia następującą interpretację tych przepisów: Statut nie określa, czym są „wartości chrześcijańskie”, a w społeczeństwie/języku/kulturze nie istnieje niekontestowana, „wykuta w kamieniu” lista takich wartości; co więcej, istnieje wiele kościołów chrześcijańskich, z których każdy inaczej rozumie, co jest chrześcijańskie, a co nie, często wprost sobie zaprzeczając. O tym, czym są statutowe „wartości chrześcijańskie”, nie będzie więc decydować jakiś zewnętrzny wzorzec (bo nie istnieje), ale drugie zdanie § 4 ust. 4 Statutu, mówiące o tym, że instruktor jest chrześcijaninem. To każdy instruktor-chrześcijanin samodzielnie (i w zgodzie ze swoim wyznaniem) rozpoznaje, czym dla niego są te wartości chrześcijańskie, zgodnie z którymi podejmuje pracę wychowawczą, a więc i to, co jest dopuszczalne zgodnie z tym wartościami, a co nie.

Powyższa interpretacja może być bardzo kusząca dla osób lub środowisk, które przeżywają wewnętrzne rozdarcie związane z niezgodą na niektóre wartości chrześcijańskie – taka interpretacja miałaby bowiem pomóc uciec od trudnych sporów światopoglądowych, wpływających od czasu do czasu. Patrząc jednak z prawnego punktu widzenia interpretacja ta ma bardzo poważne wady, które ciężko wybronić stosując jakąkolwiek zasadę wykładni prawa (czy też mówiąc po polsku – nie ma sensu).

Zgodnie z powyższą interpretacją, § 4 ust. 4 zdanie pierwsze Statutu jest po prostu treściowo puste, czyli nic nie znaczy. Jest to wprost sprzeczne z podstawowym założeniem prawodawstwa, bez którego żaden akt normatywny nie może istnieć, tj. zasadą racjonalności prawodawcy. Jedną z konsekwencji tej zasady jest (upraszczając) założenie, że żaden przepis aktu normatywnego (np. Statutu ZHR) nie jest beztreściowy. Mówiąc prościej – jak coś jest w Statucie, to to musi coś znaczyć. O ile prawdą jest, że termin ten w języku potocznym jest wieloznaczny, to z założenia odpowiedzią na problem ustalenia jego treści nie może być dorozumiane przyjęcie, że nie oznacza on nic.

Próbą ucieczki do tego problemu jest przypisanie terminowi „wartości chrześcijańskie”



znaczenia „wartości wyznawane przez danego instruktora-chrześcijanina”. Takie podejście miałyby pozwolić każdemu instruktorowi dokonywać autorskiej interpretacji „wartości chrześcijańskich” zgodnie z jego wyznaniem (czy też po prostu zgodnie z jego osobistym poglądem, bo, jak się czasami okazuje, według niektórych możliwy jest również „chrześcijanin bez Kościoła”).

Taka próba w żaden sposób nie rozwiązuje jednak problemu.

Po pierwsze, dosłowne brzmienie zdania pierwszego nie wiąże „wartości chrześcijańskich” z poglądami poszczególnych osób. Gdyby taka była intencja Zjazdu, to zdanie brzmiałoby dokładnie w taki sposób, np. „Związek wychowuje w oparciu o wartości wyznawane przez każdego instruktora” lub „Związek wychowuje w oparciu o wartości chrześcijańskie tak, jak rozumie je każdy instruktor, zgodnie z jego wyznaniem”, lub „Każdy instruktor ZHR wychowuje w oparciu o wartości chrześcijańskie w zgodzie ze swoimi przekonaniem” (ewentualnie tak, jak zrobiło to ZHP w § 3 ust. 3 swojego Statutu, tzn. tak, żeby nie znaczyło to w praktyce nic[1]). Przeciwnie, sformułowanie zawarte w § 4 ust. 4 Statutu ZHR wskazuje, że istnieje rozumienie „wartości chrześcijańskich”, które jest „samoistne”, tj. istniejące niezależnie od poglądu poszczególnych osób w ZHR (nawet jeśli wymaga to dookreślenia tego ogólnego terminu). Również analiza zdania drugiego nie wskazuje w żaden sposób, że celem tego zdania, a konkretnie jego ostatniej części, jest reinterpretacja zdania pierwszego.

Po drugie powyższa próba interpretacji wydaje się rozmijać z celem formułowania tego przepisu w ogóle. Jednym z podstawowych celów Statutu jest określenie kardynalnych ram określających to, jak Związek rozumie sam siebie oraz co jest celem Związku. **Gdyby Statut warunkował rozumienie (czy nawet samo istnienie) podstawowych ram aksjologicznych od woli każdego instruktora, to de facto oznaczałoby, że nie istnieje coś takiego jak ZHR jako wspólnota.** ZHR nie jest wspólnotą naturalną, ale wspólnotą wytworzoną przez jej członków, którym przyświeca ten sam (określony przez wspólne ideały) cel. Bez tych ideałów ZHR istniałby co najwyżej jako sieć procedur i interesów osób o podobnych zainteresowaniach (czy też jako luźna federacja setek drużyn jednoczących się od czasu do czasu w konkretnych działaniach, wedle uznania poszczególnych drużynowych). Gdyby tak w istocie postrzegano się Związek, to przede wszystkim formułowanie takiego przepisu w Statucie nie miałoby sensu – po prostu nie byłoby w nim nic o „wartościach chrześcijańskich” czy o jakichkolwiek wartościach, bo nie byłoby to nikomu do niczego potrzebne.

Po trzecie, taka interpretacja byłaby również myląca dla osób spoza ZHR, wobec których Statut ZHR jest swoistą wizytówką, w szczególności wobec rodziców harcerzy. Choć termin „wartości chrześcijańskie” bywa w społeczeństwie wieloznacznie rozumiany, to niesie on ze sobą sporą dawkę treściową odnoszącą się do tradycji, przekonań, ideałów i symboli



kojarzonych z chrześcijaństwem oraz do działalności instytucji chrześcijańskich w Polsce, przede wszystkim Kościoła katolickiego, a także w dalszej kolejności Kościoła prawosławnego i luterańskiego. Przedstawiona zaś na początku tekstu interpretacja Statutu dokonuje całkowitej indywidualizacji tego terminu, tj. wiąże jego treść z wolą/rozeznaniem każdego pojedynczego instruktora osobno. Gdybyśmy mieli przyjąć interpretację zaprezentowaną na początku, to całkowicie mylące byłoby dla osób trzecich zdanie, że „Związek” wychowuje w duchu tych wartości – nie mógłby tego robić, skoro „Związek” sam nie miałby takich wartości.

Po czwarte, powyżej przedstawiona interpretacja stałaby w jawnej sprzeczności do historycznych motywów, którymi kierował się Zjazd ZHR uchwalając Statut, a następnie zmieniając go poprzez dodanie klauzuli „instruktora-chrześcijanina”. Zarówno kolejność zawierania w Statucie zdania pierwszego oraz zdania drugiego, jak i świadectwa i dyskusje toczące się wokół klauzuli „instruktora-chrześcijanina”, wskazują, że intencją Zjazdu i projektodawców było rozstrzygnięcie sporu koncentrującego się wokół pytania: „czy niechrześcijan może wychowywać w zgodzie z wartościami chrześcijańskimi?”. Część instruktorów twierdziła wówczas, że wartości chrześcijańskie są autonomiczne wobec wiary chrześcijańskiej, wobec czego nie trzeba być chrześcijaninem, aby je przekazywać swoim harcerzom. Problem nie dotyczył więc w istocie ustalenia treści terminu „wartości chrześcijańskie”, ale możliwości rozumienia/przeżywania tych wartości przez instruktora na użytek procesu wychowania, w oderwaniu od wiary w Jezusa Chrystusa. Na tak zadane pytanie Związek odpowiedział, że nie widzi takiej możliwości. Dodając „instruktora-chrześcijanina” Zjazd wypowiedział się więc na temat wewnętrznej relacji instruktora do tych wartości, a nie co do samej „listy” tych wartości. Tymczasem przedstawiona powyżej interpretacja stara się zupełnie odwrócić ten problem, w sposób nie do pogodzenia z intencjami Zjazdu. Wymóg „instruktora-chrześcijanina” jest prostą konsekwencją uznania, że jednym z najważniejszych środków oddziaływania jest integralność instruktora, czyli utożsamianie się instruktora z ideałem wychowawczym również w swoim życiu osobistym. Wartości chrześcijańskie nie są jedynie przygodną listą ideałów, które w losowy sposób powiązane ze sobą pod jedną etykietą, ale są rozwinięciem wiary wynikającej z wcielenia, śmierci i zmartwychwstania Boga. Wobec tego pełne przekazywanie wartości chrześcijańskich harcerzowi, zgodnie z zasadą przykładu własnego, wymaga uznania podstawowych prawd wiary.

W Statucie nie ma listy wartości chrześcijańskich, ale...

Powyższe nie eliminuje jednak tego, że dokładna lista oraz rozumienie wartości chrześcijańskich nie jest oczywista i może podlegać dyskusji. Kto decyduje w ZHR o tym, które wartości są, a które nie są chrześcijańskie? To pytanie mogłoby wydawać się trudne, a jest dość proste – decyduje o tym § 18 ust. 3 lit. e Statutu, który mówi o tym, że prawo interpretacji Statutu ma w Związku Rada Naczelna. Rada Naczelna wypowiedziała się już w tej sprawie w formie dwóch dokumentów – „Podstawowych zasad wychowania harcerskiego w ZHR” oraz (przede wszystkim) „Zasad wychowania religijnego w ZHR”, które bardzo

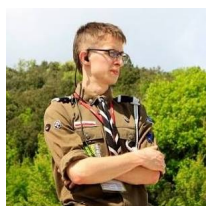


konkretnie mówią o tym, jak rozumiemy wartości chrześcijańskie w ZHR. Jeżeli ktoś ma wątpliwości co do tego, jak ZHR rozumie sam siebie i z jakimi wartościami się utożsamia, to sugeruję dogłębne zapoznanie się z tymi tekstami, bo są one zasadnicze dla wszystkich instruktorów ZHR – bez względu na przynależność do tego czy innego Kościoła. Nie można „zwalniać” się z przestrzegania podstawowych dokumentów definiujących ZHR przez stwierdzenie, że jestem chrześcijaninem innego (niekatolickiego) wyznania albo bezwyznaniowym.

Na koniec pozostaje pytanie o to, jak w praktyce podchodzić do wychowywania w ZHR w oparciu o wartości chrześcijańskie. Oczywiście przesądzenia Statutu, „Podstawowych zasad...” oraz „Zasad wychowania...” można traktować jako pręgierz, przed którym stawiamy każdego instruktora. Dużo sensowniej wydaje mi się jednak potraktować je przede wszystkim jako normy programowe dla organizacji – tzn. takie, do których powinien dążyć każdy instruktor, jak i wszystkie struktury i władze organizacji w ramach pracy z instruktorami (np. na kursach, zjazdach, zjazdach, w formacji instruktorskiej, w działalności wydawniczej itd.). Jest to droga, którą idziemy razem – czasami wolniej, czasami z przestojami. Droga czasem kręta, czasem niejasna. Ale czasami warto postawić też sprawę jasno i przestać się oszukiwać, że w marszu ku Wschodzącemu Słońcu udaje się z nami ktoś podążający w zupełnie przeciwną stronę – tylko dlatego, że zainstalował sobie wsteczne lustro.

[1] § 3 ust. 3. Podstawą wychowania w ZHP są normy moralne, wywodzące się z uniwersalnych, kulturowych i etycznych wartości chrześcijaństwa. ZHP uznaje prawo każdego członka Związku do osobistego wyboru systemu wartości duchowych.

Zdjęcie z Pexels.com



[Michał Homenda](#)

Mąż Natalii, ojciec Łucji i Anieli.